



Prawo co dnia

NR 197 (8403) | SEKCJA

C

Adwokaci garną się do zawodu sędziego

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI | Na wakaty w sądach coraz częściej zgłaszają się adwokaci. Już nie tylko stan spoczynku, ale i zbyt duża konkurencja w ich zawodzie powodują, że wybierają bezpieczniejszą profesję

AGATA ŁUKASZEWICZ

Do Sądu Rejonowego w Obornikach na jedno miejsce zgłosiło się 15 kandydatów, w tym adwokat; w Radomsku - na osiem miejsc dwóch adwokatów i prokurator; w Gdańsku z kolei na dziewięć miejsc było dziesięciu kandydatów, w tym adwokat. Takie informacje cieszą Jacka Czaję, wiceministra sprawiedliwości.

- To jest właśnie to, o co nam w resorcie chodziło - mówi.

Ruszająca jesienią aplikacja ma być tylko jedną z kilku dróg dotarcia do zawodu sędziego (patrz ramka).

Ma swoje plusy

Minister dodaje, że zawód sędziego w porównaniu z zawodem adwokata ma swoje plusy, np. stan spoczynku. Poza tym bezpieczeństwo. - Adwokat to biznesmen i musi się liczyć ze zmienną koniunkturą - mówi „Rz”.

- Wcale mnie to nie dziwi. Nie bez powodu się mówi, że zawód sędziego to najpiękniejsza profesja świata. Tylko w Polsce ich zarobki nie są atrakcyjne. Myślę, że przeciętny adwokat zarabia u nas więcej niż sędzia. Jeśli jednak to zacznie się zmieniać, będą się zgłaszać - komentuje adwokat Jerzy Naumann. Przyznaje też, że często dobrzy adwokaci

pod koniec kariery ubiegają się o przejście do zawodu sędziego z powodu pewnego i wcale nie małego uposażenia w stanie spoczynku (75 proc. ostatnich zarobków waloryzowanych według wzrostu płacy sędziowskiej).

Konkurencja u adwokatów

Większe zainteresowanie zawodem sędziowskim nie dziwi też krakowskiego mecenasa Zbigniewa Cwiakalskiego, byłego ministra sprawiedliwości.

- Na rynku adwokackim jest coraz większa konkurencja. Kilka lat temu na listach mojej rady było wpisanych dwustu kilkudziesięciu mecenasów, dziś jest ich ponad 640 - mówi. I ocenia, że nie wszyscy mają zajęcie. - Konkurencja jest bezlitosna: albo ktoś ma klientów i dobrze funkcjonuje, albo musi zmienić profesję - wyjaśnia.

Wspomina też, że na jego wydziale (Uniwersytet Jagielloński) kilka osób jest wykładowcami i sędziami, tylko że w sądzie administracyjnym. On sam jednak woli być adwokatem, choć ma zdany egzamin sędziowski, a jego ojciec był sędzią.

Były minister krytykuje jednak możliwość przechodzenia do zawodu sędziego u schyłku kariery.

Różne drogi do orzekania

- studia prawnicze, egzamin sędziowski lub prokuratorowski
- aplikacja sędziowska w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury
- bycie prokuratorem
- praca w szkole wyższej, w Polskiej Akademii Nauk, w instytucie naukowo-badawczym lub innej placówce naukowej i tytuł naukowy profesora albo stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych
- bycie adwokatem, radcą prawnym lub notariuszem przez minimum trzy lata
- stanowisko prezesa, wiceprezesa, starszego radcy lub radcy Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa - minimum trzy lata

- Myślę, że nie powinno być takiej możliwości dla zainteresowanych jedynie atrakcyjnym stanem spoczynku - ocenia.

Ukoronowanie kariery

Stanisław Dąbrowski, przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, od dawna wyraża pogląd, że zawód sędziego powinien być ukoronowaniem kariery prawniczej. Ponadto prawnicy z innych zawodów inaczej patrzą na konkretne sprawy, a to dobrze wpływa na orzecznictwo. Jest jednak bardziej powściągliwy niż minister Czaja i środowisko adwokackie. - Na razie nie dostrzegam aż

tak pomyślnego trendu, ale zanim wnioski trafią do rady, upłynie kilka miesięcy - mówi „Rz”.

Zgadza się ze stwierdzeniem, że nawet jeśli adwokaci ubiegają się o wakat, to raczej w sądach administracyjnych albo Sądzie Najwyższym, a powodem są oczywiście atrakcyjniejsze zarobki.

- Gorzej jest z niższymi instancjami - uważa. Jego zdaniem rada, która opiniuje kandydatów, cały czas czeka, że będzie ich aż tyłu, by można było wyłonić rzeczywiście najlepszych. ■

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autorki

a.lukaszewicz@rp.pl